

# Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/75220,Pozegnalismy-Romualda-Lazarowicza.html>  
2021-01-16, 10:41

## Pożegnaliśmy Romualda Lazarowicza

**W poniedziałek 12 sierpnia 2019 r. na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu pochowano śp. Romualda Lazarowicza, działacza opozycyjnego w PRL, jednego ze współzałożycieli Solidarności Walczącej, redaktora i wydawcę prasy niezależnej.**



Romuald  
Lazarowicz

Romuald Lazarowicz urodził się we Wrocławiu, był wnukiem majora Adama Lazarowicza, prezesa Zarządu Obszaru Zachodniego Zrzeszenia WiN i zastępcy prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, skazanego na śmierć i straconego wraz z sześcioma członkami ZG WiN 1 marca 1951 r. w więzieniu na Mokotowie.

Ukończył studia bibliotekoznawcze na Uniwersytecie Wrocławskim. Zasłużony działacz „Solidarności” Regionu Wrocławskiego, w stanie wojennym obsługiwał tajne radiostacje i przygotowywał teksty komunikatów. Od 1978 r. zajmował się kolportażem wydawnictw podziemnych. Współpracował ze Studenckim Komitetem Solidarności we Wrocławiu, z Klubem Samoobrony Społecznej we Wrocławiu. W latach 1979–1990 jako współredaktor i autor związany był z „Biuletynem Dolnośląskim”. W 1980 roku wstąpił do NSZZ „Solidarność”. Był współpracownikiem wrocławskiego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, następnie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

W podziemiu prowadził aktywną działalność publicystyczną i wydawniczą. Redagował gazetę plakatową „Nasze Słowo” oraz podziemne pismo „Z Dnia na Dzień”. Uczestniczył w tworzeniu Radia „Solidarność Walcząca”. Redaktor naczelny trzech miesięczników o orientacji postsolidarnościowej, m.in. „Opcja na Prawo”.

W 2004 roku zespół redakcyjny edycji „Zrzeszenie »Wolność i Niezawisłość« w dokumentach”, którego Romuald Lazarowicz był członkiem, otrzymał nagrodę IPN [Kustosz Pamięci Narodowej](#). W 2016 roku odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem WiN i Krzyżem Solidarności Walczącej.

Romuald Lazarowicz zmarł 2 sierpnia 2019 r. w wieku 66 lat.

Za wybitne zasługi w upowszechnianiu wiedzy o najnowszej historii Polski Prezydent RP Andrzej Duda pośmiertnie odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Order w imieniu Prezydenta RP na ręce żony zmarłego, Heleny Lazarowicz złożyła Paulina Malinowska-Kowalczyk.

W uroczystości pogrzebowej we Wrocławiu wzięli udział premier RP Mateusz Morawiecki i marszałek senior Kornel Morawiecki, którzy na zakończenie mszy św. podzielili się ciepłymi słowami o Zmarłym. Wśród odprowadzających śp. Romualda Lazarowicza byli m.in. wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, wicemarszałek województwa dolnośląskiego Marcin Krzyżanowski, delegacja oddziału wrocławskiego IPN na czele z Wojciechem Trębaczem, a także licznie przybyli koledzy z podziemia, członkowie Solidarności Walczącej, działacze związkowi, rodzina i przyjaciele.



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



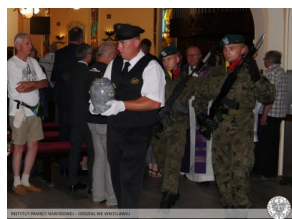
Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda Lazarowicza - 12 sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019

Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019

Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019



Pożegnanie Romualda  
Lazarowicza - 12  
sierpnia 2019

## Artur Adamski

# Odszedł Romek Lazarowicz

Romuald Lazarowicz urodził się we Wrocławiu w 1953 roku, w dwa lata po wykonaniu wyroku śmierci na jego dziadku, majorze Adamie Lazarowiczu pseudonim „Klamra”, zastępcy komendanta IV Komendy WiN. Wychowywał się w domu Zbigniewa Lazarowicza, żołnierza AK i działacza WiN, do późnych lat sześćdziesiątych z powodu młodzieńczego zaangażowania w walkę o wolną Polskę nękanego przez UB a następnie SB.

W ślady swego ojca, dziadka i dawniejszych przodków, zaangażowanych w polskie dążenia niepodległościowe, Romek poszedł w latach siedemdziesiątych, zaraz po studiach na Uniwersytecie Wrocławskim. Pomagał działaczom Studenckiego Komitetu Solidarności, Komitetu Samoobrony Społecznej i angażującym się w inne ogniwa rodzącej się opozycji. Tą drogą, pod koniec lat siedemdziesiątych, trafił do kręgu Kornela Morawieckiego i redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego” – największego w południowo – zachodniej Polsce periodyku, ukazującego się poza zasięgiem cenzury. Jego pomysłem był dział, zatytułowany „Biuletynek”, wypełniany materiałami prześmiewczymi, często znakomitą polityczną satyrę, której autorem był właśnie Romek. Początek roku 1980 Romek w dużej mierze poświęcił organizowaniu bojkotu PRL-owskiej farsy wyborczej. Był autorem, w sporej mierze humorystycznych, artykułów wykazujących absurd uczestnictwa w fikcji głosowania na kandydatów, wskazanych przez komunistyczny reżim.

Na wieść o wybuchu strajków na Wybrzeżu wraz ze swoją żoną Heleną dotarł do Gdyni. Ze Stoczni im. Komuny Paryskiej zdołali wynieść pełne torby i plecaki gazetek, informujących o celach protestu. Wracając pociągiem do Wrocławia rozdawali je na peronach każdej stacji. Pomimo wiążącego się z tym ryzyka udało im się szczęśliwie wrócić do rodzinnego miasta, w którym swą dalszą działalnością przyczynili się do rozpoczęcia solidarnościowego strajku wrocławskiej komunikacji i przemysłu, po zatrzymaniu których fala sierpniowego dążenia do wolności ogarnęła cały Dolny Śląsk.

Szesnaście miesięcy legalnej aktywności NSZZ Solidarność małżeństwu Lazarowiczów upłynęła głównie na wspieraniu niezależnego ruchu wydawniczego. Jednak, jak większość osób z kręgu „Biuletynu Dolnośląskiego” działalność ta prowadzona była dyskretnie. Środowisko to nigdy nie lekceważyło ryzyka nagłego ataku ze strony komunistycznego reżimu, po którym znów potrzebni mogli być ludzie przygotowani do walki w warunkach konspiracji. Wydarzenia potoczyły się zgodnie z tymi przewidywaniami. 13 grudnia 1981 Helena i Romuald Lazarowiczowie znaleźli się wśród osób, wraz z którymi Kornel Morawiecki powoływał do życia podziemną strukturę wydawniczo – kolportażową Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ Solidarność Dolny Śląsk. Romuald Lazarowicz został wówczas przez Kornela Morawieckiego mianowany redaktorem naczelnym pisma „Z Dnia na Dzień”. Jak się okazało – było to pierwsze w stanie wojennym regularnie się ukazujące podziemne pismo stanu wojennego. Pierwszy numer kolportowany był już w nocy z 13 na 14 grudnia. Do wiosny 1982 roku pismo to, w nakładzie liczącym w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, wydawane było trzy razy w tygodniu i docierało do wszystkich miast i miasteczek Dolnego Śląska a także daleko poza jego granice. Matryce pierwszych numerów przygotowywane były przez Helenę Lazarowicz i Joannę Moszczak.

W grudniu 1981 internowano ojca i brata Romualda Lazarowicza. Błąd Służby Bezpieczeństwa polegał na niewłaściwej ocenie zaangażowania innych członków tej rodziny. SB poprzestała na krótkotrwałych zatrzymaniach i przesłuchaniach Heleny i Romualda. Tymczasem to ich konspiracyjna aktywność miała skalę największą. W styczniu 1982 Romek brał udział w przygotowaniach do uruchomienia solidarnościowej radiofonii. Analizowane były m.in. możliwości wykorzystania sieci trakcyjnej wrocławskich tramwajów jako wielkiej anteny nadawczej.

Na przełomie maja i czerwca 1982, na tle różnic w opiniach na temat metod prowadzenia działalności, doszło do utworzenia organizacji Solidarność Walcząca. Nie oznaczało to przerwania współpracy z zepchniętym do podziemia związkami. Jak wielu ludzi z organizacji Kornela Morawieckiego Lazarowicz nadal wspierał działalność NSZZ Solidarność. Kierowanie redakcją „Z Dnia na Dzień” oddane zostało jednak nowemu zespołowi. Romuald – pisał i drukował nadal głównie dla „Biuletynu Dolnośląskiego” i innych pism nowej konspiracyjnej struktury. Mocno zaangażował się też w uruchomienie Radia Solidarność Walcząca, które latem 1982 zaczęło nadawać swoje audycje. Jego programy zwykle były krótkie, najczęściej pojawiały się w eterze w sposób niespodziewany, zagłuszając sygnał popularnych audycji Programu Trzeciego Polskiego Radia.

Właśnie z Radiem Solidarność Walcząca wiąże się jedna z najbardziej niezwykłych akcji, przeprowadzonych przez Romualda Lazarowicza. 31 sierpnia 1982 doszło we Wrocławiu do największych wystąpień ulicznych w Polsce lat osiemdziesiątych. Ogromna część miasta stała się wtedy areną demonstracji i starć z ZOMO. W dniu tym Romuald Lazarowicz kierował wyposażoną w silny nadajnik redakcją, emitującą serwisy informujące o wydarzeniach, rozgrywających się w różnych rejonach miasta. Zespół radiowców składał się z kilkunastu osób. W kilku dzielnicach Wrocławia informacje o toczących się wydarzeniach zbierali obserwatorzy, wyposażeni w krótkofalówki. Syntetycznymi

komunikatami przesyłali je do lokalu w ścisłym centrum miasta, w którym porządkował je Paweł Falicki. Następnie, drogą radiową, przesyłał je do stacji nadawczej, ulokowanej na najwyższym piętrze wieżowca, stojącego w pobliżu dworca Wrocław Główny. Przy nadajniku, oprócz Romualda Lazarowicza, pracowały Helena Lazarowicz i pierwsza spikerka tej konspiracyjnej rozgłośni – Krystyna Jagoszewska. Nadawane z tego miejsca serwisy informacyjne były słyszalne na ogromnych połaciach miasta. W pracy radiowców nie brakowało momentów pełnych napięcia. Nad dachem wieżowca parokrotnie zatrzymywał się jeden z krążących nad Wrocławiem helikopterów, co mogło oznaczać jego zaangażowanie w akcji radiopelengacyjnej. Radiowcy przerwali wówczas łączność radiową z Pawłem Falickim, do którego, po nowy pakiet informacji, Helena Lazarowicz udała się pieszo, przedzierając się przez ulice obstawione zmasowanymi oddziałami wojska i milicji, lub ogarnięte rozruchami. Bezprecedensowa akcja konspiracyjnych radiowców zakończyła się jednak pełnym sukcesem.

Radiowa działalność Romualda Lazarowicza kontynuowana była w następnych latach. A towarzyszyły jej inne formy konspiracyjnej aktywności, prowadzonej w czasach największej beznadziei, w latach w których przeredzały się szeregi opozycjonistów i zwyciężało zwątpienie w możliwość doczekania jakichkolwiek zmian. W tych latach, w których konspiratorów było coraz mniej, Romuald Lazarowicz należał do zmuszonych do wykonywania pracy za dwóch lub za trzech. Tak, w konspiracyjnym trudzie, doczekał przełomowego roku 1989, wraz z którym nastąpił wielki wysyp ludzi uwielbiających opowiadać o swoich wielkich opozycyjnych dokonaniach. Romuald Lazarowicz należał wtedy do tych, których skazywano na zapomnienie a często – bezceremonialnie okradano z ich dorobku. Nadal był bardzo aktywny, ale inicjatywy takie, jak gazeta „Dwa Dni” czy firma wydawnicza Reverentia, z powodu szczupłości kapitału, nie miały szans ani w rywalizacji z mediami post- PRL-u ani z uprzywilejowanymi w realiach ładu „okrągłostołowego”. W roku 1995 Helena i Romuald Lazarowiczowie założyli wydawnictwo „Lena”, zajmujące się publikowaniem unikatowych książek, głównie o tematyce historycznej. Wiele lat pracy Romualda, polegającej na dokumentowaniu działalności organizacji Wolność i Niezawisłość, docenione zostało wyróżnieniem tytułem Kustosza Pamięci Narodowej. W roku 2002 Romek założył stronę internetową Solidarności Walczącej, która stała się platformą zbierającą historyczne relacje o działalności organizacji, której działacze ciągle ubywało - zamieszczane przez Romka portrety coraz częściej przychodziło mu otaczać żałobnymi ramkami...

Jednym z najpiękniejszych dni w historii środowiska Solidarności Walczącej a zapewne i w życiu Romualda, miał miejsce w czerwcu 2007, kiedy to w warszawskim pałacu przy Krakowskim Przedmieściu prezydent Lech Kaczyński odznaczył kilkudziesięciu działaczy Solidarności Walczącej. Przypinaniu do marynarki Romka Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski towarzyszyły najbardziej wtedy owacyjne oklaski zgromadzonych tam wówczas działaczy solidarnościowego podziemia.

Życie Romka zawsze było wypełnione aktywnością, pracą, służbą. Romek ogromnie dużo pisał, redagował, setki nocy upływało mu na składaniu kolejnych czasopism i książek. Nie

poddawał się chorobom, które traktował jako okoliczność naturalną dla coraz dojrzałego wieku. Kilka miesięcy temu opublikował kolejny tom swoich opowiadań. Wszyscy też cieszyliśmy się z polepszenia stanu jego zdrowia. Wzrok, rok temu poważnie zagrożony, został uratowany, co oznaczało perspektywę dalszej twórczej pracy. Kolejny pobyt w szpitalu mógł niepokoić, ale szereg wcześniejszych zwycięstw Romka nad jego zdrowotnymi słabościami, napawał wiarą, że i tym razem – będzie dobrze. Stąd poranny mail od Helenki, wysłany 2 sierpnia, informujący o śmierci Romka, był jak grom z jasnego nieba. Przekazując tę straszną wiadomość myliłem jej odbiorców, bo nie dawałem rady ciągle nowym, zacierającym widok łzom.

Ubyła nam nadzwyczajna, niepowtarzalna postać niestrudzonego bojownika, nadludzko wytrwałego cichego bohatera, przyjaciela zawsze gotowego do niesienia pomocy. Pozostawił nam w spadku wielki dorobek swojego życia. Należą do niego ocalone, unikatowe świadectwa walki o niepodległość, mądre dzieła literatury, godne wielkiej refleksji owoce myśli a nade wszystko - wielki, osobisty wkład w zwycięstwo polskiej wolności.

Artur Adamski

Przypominamy artykuł Romualda Lazarowicza [„Życie dla Polski” \(„Biuletyn IPN” nr 5 , maj 2017\)](#) oraz wystawę IPN [„Losy Polaków. Historia rodziny Lazarowiczów”](#).